Nr. 96. Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Lwów, niedziela 30 kwietnia 1922. Rok V.

DZIENNIK L[...]OWY

ORG[...] SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: [...] P. K. O Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i reportaż 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 500 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsce rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **20 Mk.**

Robotnicy! 1 Maja Swięto Pracy!

Swięto 1 Maja we Lwowie.

Robotnicy! Towarzysze i Towarzyszki!

W dniu 1 Maja zamrą wszystkie warsztaty pracy.
Dzień ten jest międzynarodowem Świętem Pracy.
W godzinach rannych muzyki kolejowa i zakładów elektrycznych odegrają pobudkę.
O godzinie 9 rano zbiórka w lokalach Związków Zawodowych; Kolejarzy w domach kolejowych, przy ulicy Grodeckiej, Pracownicy gminni zbiorą się obok swej organizacyi przy ulicy Ormiańskiej, Robotnicy z rzeźni, garbarscy i z „Gafoty“ w rzeźni.
Z miejsc zbiórki udadzą się wszyscy

pochodami na plac Gosiewskiego,

gdzie o godzinie 10 przedpołudniem rozpocznie się

Uroczyste Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:
Proletaryat wobec reakcyi politycznej i społecznej;
Braterstwo ludów;
Klęska bezrobocia i drożyzny.
Po zgromadzeniu uformuje się

POCHÓD,

który przejdzie głównymi ulicami miasta.
Popołudniu, o godzinie 3·30 odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie. Artyści odegrają znakomitą komedyę „Krąg interesów“.
O godzinie 5 popołudniu na boisku „Pogoni“ odbędzie się

mecz Robotniczego Klubu Sportowego.

Przez cały dzień odbędzie się

Zbiórka uliczna na rzecz Oświaty Robotniczej.

W niedzielę, 30 kwietnia o godzinie 9 wieczorem rozpocznie się w sali Domu Narodnego

ZABAWA LUDOWA

z tańcami. Dochód przeznaczony na budowę Domu Ludowego we Lwowie.
Wzywamy cały Lwów pracujący, aby w uroczystościach Majowych wziął masowy udział.

Rada Robotnicza P. P. S. m. Lwowa.

Francya nieustępliwa wobec Rosyi.

Sytuacya coraz groźniejsza.

GENUA 28. kwietnia (Pat.). W. B. K. Dziś o północy miał Poincare dłuższą rozmowę telefoniczną z Barthou. Pincare zawiadomił Barthou, że Rada ministrów nie godzi się na to, aby w Genui pertraktowano z Lloydem Georgem nad sankcyami. Nadto Poincare udzielił p. Barthou wskazówek, aby był **nieustępliwy w kwestyi rosyjskiej** i trzymał się memoryału, który Poincare w tej sprawie wystosował do Lloyda George'a.

Barthou ma obstawać przy tem, aby Rosyanie uznali nietylko długi przedwojenne, ale i wojenne. Nadto ma obstawać przy żądaniu, aby dobra skonfiskowane albo uspołecznione zwrócono prywatnym właścicielom, gdyż uchwały w Cannes ściśle żądają, aby Rosyanie uznali własność prywatną.

—•••—

GENUA. 28. kwietnia (Pat.). W. B. K. Godz. 12.40 **Przesilenie zaostrzyło się.** Barthou wbrew pierwotnym instrukcyom udzielonym mu telefonicznie otrzymał dyspozycye, by przyjechał do Paryża, i na Radzie ministrów złożył sprawozdanie o sytuacyi, a w szczególności w kwestyi sankcyi. Odjeżdża on jutro rano. Zapowiedziane na popołudniu posiedzenie subkomitetu politycznego nie zostało odwołane.

—•••—

Listy z Genui.

20. kwietnia.

W sobotę, 15. kwietnia zjechała do Genui w drodze do Rzymu, Rada Zarządzająca Międzynarodówki Związków Zawodowych (Amsterdam), aby po drodze do Rzymu, ofiarować konferencyi genueńskiej usługi swoje w kierunku pacyfikacyi i odbudowy Europy. Rada — radziła trzy dni, opracowała po długiej dyskusyi memoryał przyjęty w postaci rezolucyi i wręczyła tę rezolucyę za pośrednictwem delegacyi — trzeciej komisyi konferencyi (18. kwietnia). Delegacya składała się z Oudegeest'a (Holandya), Jouhaux (Francya), Martensa (Belgia), D'Aragona (Włochy), i była prowadzona przez Biuro Międzynarodowe Pracy, a mianowicie przez Alberta Thomasa, Art. Fontaina i dep. Cabrini.

Fontaine, prezes Rady Zarządzającej B. M. Pracy, osławiony walką prowadzoną w imieniu rządu francuskiego przeciwko ośmiogodzinnemu dniu pracy — zabrał głos, aby wytłumaczyć, że żądania klasy robotniczej, zorganizowanej w Międzynarodówce muszą być wzięte pod uwagę przez konferencyę, ile że odbudowa świata będzie mogła być dokonana wtedy tylko, kiedy zwycięży międzynarodowy punkt widzenia, który pozostawi za sobą wszystkie egoizmy narodowe.

Jouhaux zauważył, że rezolucye, uchwalone przez Radę Związków Zawodowych powinny być włączone do tych, które uchwali konferencya i złożył odezwę, która zawiera w streszczeniu treść obrad trzydniowych.

Teza Międzynarodówki amsterdamskiej znana jest nie od dzisiaj: Sytuacya międzynarodowa świata doszła do zupełnej anarchii. Dziesięć milionów robotników szuka nadaremnie pracy, której znaleźć nie sposób. Traktat wersalski, jednostronnie pomyślany, bez uwzględnienia interesów gospodarczych świata z uwzględnieniem interesów kapitalistycznych zwycięzców — musi ulec rewizyi.

Pod tym względem od konferencyi genueńskiej nie wiele można się spodziewać, pracuje

ona dla kapitalizmu. I bolszewicy, jak sami przyznają, pracują dla kapitalizmu, widząc w zaprowadzeniu kapitalizmu w Rosyi jedynie zbawienie dla własnych rządów i władzy. Nacyonalizm gospodarczy, doprowadził świat, od wojny zniszczony, do ostatecznej ruiny.

Nie odbuduje świata nacyonalizm gospodarczy pomnożony przez ilość uczestniczących w konferencyi państw. Nacyonalizm gubi słabszych, a potem i sam ginie. Ratunek jest tylko w międzynarodowej organizacyi waluty i podziału surowców; w przekreśleniu długów zaciągniętych dla prowadzenia wojny; w zaciągnięciu pożyczki międzynarodowej, któraby umożliwiła słabszym państwom dźwignięcie się z upadku gospodarczego; w odciążeniu długów i świadczeń z klas pracujących na klasy posiadające; w zmniejszeniu zobowiązań Niemiec.

Trzeba umożliwić narodom zbiedniałym zakup surowców; trzeba kres położyć imperyalizmowi ekonomicznemu; trzeba stworzyć organizm międzynarodowej produkcyi, któryby umożliwił każdemu państwu z osobna rozwój bogactw własnych, a to stanie się możliwem przez całkowite zużytkowanie siły roboczej, trzeba dążyć za każdą cenę do rozbrojenia. Ilość Europejczyków, znajdujących się pod bronią wynosiła przed wojną 3,700.000, dziś wynosi — o milion więcej. Rada Związków zawodowych wyraża żal, że sprawa rozbrojenia jest cofnięta z porządku dziennego konferencyi genueńskiej, wyraża atoli nadzieję, że kwestya ta przekazano zostanie komisyi specyalnej, ustanowionej przy Lidze narodów.

Odbudowa gospodarcza może dokonać się tylko w atmosferze powszechnego pokoju i poniechania bezustannych wybuchów nienawiści, które są źródłem, coraz to nowych zatargów. Robotnicy protestują przeciwko zamierzeniom kapitalizmu międzynarodowego, zdążającego konsekwentnie do ujarzmienia narodów słabszych albo zupełnie słabych. Ten pochód kapitalizmu prowadzi do coraz to nowych konflagracyi. Robotnicy nie przypuszczają też, aby odbudowa gospodarcza świata, mogła podważyć zdobycze świata robotniczego, mianowicie ośmiogodzinny dzień pracy.

Zostawiwszy taki testament konferencyi genueńskiej i otrzymawszy przyrzeczenie, że przedstawiciele Związków zawodowych zostaną dopuszczeni do komisyi w Genui w charakterze ekspertów, Rada odjechała do Rzymu, gdzie 20 kwietnia rozpoczął się Kongres Związków zawodowych.

Zgromadzenie, wypełniające wielką salę teatru „Argentina“ — reprezentuje dwadzieścia cztery miliony zorganizowanych robotników.

Deputowny D'Aragona witając zjazd opowiada o wrażeniach swoich w Genui. „Tam przedstawiciele trzydziestu czterech narodowych burżuazyi rozmyśla nad tem, jak wziąć pod opiekę słabsze ekonomicznie państwa i tem samem sieją zarzewie nowych wojen; my tutaj wolni od jakichkolwiek imperyalizmów i nacyonalizmów kładziemy podstawy pod solidarność międzynarodową i przywołujemy do porządku — burżuazyę. Nie wiemy, jakie będą wyniki obrad genueńskich. Cała nasza nadzieja w organizowaniu sił międzynarodowego proletaryatu. Ten kongres uroczysty powinien dać nam drogę i sposób, program i taktykę, przy organizowaniu tych sił, aby świat wreszcie wszedł w okres trwałego pokoju.

Thomas (przedstawiciel angielskich trade-unionów, którego nie należy mieszać z Albert Thomas'em) podnosi ducha pokoju wspólnego wszystkim zorganizowanym związkom zawodowym. W Anglii robotnicy nie przestają oddziaływać na rząd w kierunku polityki anti-imperyalistycznej w stosunku do narodów zwyciężonych, tak samo jest we Włoszech, tak samo we Francyi. Co do Rosyan, to jeżeli chcą przyjść do nas z zamiarami współpracy, będą przyjęci jak bracia, pomimo, że jesteśmy dla nich „żółci“, ale pod warunkiem, aby ich uczucia względem nas były również braterskie i aby nie szli do nas z zamiarem posiewu niezgody i rozłamów. I według Thomasa, który również wraca z Genui, jedyną siłą na świecie, która dzieło pokoju oprze na trwałych podstawach, może być tylko międzynarodówka proletaryatu.

Stanisław Posner.

Rezolucya majowa.

C. K. W. P. P. S. na posiedzeniu swem z d. 26-go b. m. polecił następującą rezolucyę dla wieców pierwszomajowych:

Zgromadzeni w dn. 1. maja robotnicy i robotnice miasta (wsi)... stwierdzają łączność swą z proletaryatem całego świata i niezłomną wolę prowadzenia walki o nowy ustrój społeczny, o Socyalizm.

Zgromadzeni zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zakiemi grozi zdobyczom ruchu robotniczego wzrastająca wszędzie fala reakcyi i wzywają lud pracujący miast i wsi, by skupił się gromadnie pod czerwonym sztandarem Polskiej Partyi Socyalistycznej i przeciwstawił z bezwzględną stanowczością zakusom reakcyjnym.

Zgromadzeni stać będą **na straży trwałego pokoju**, żądają powszechnego zmniejszenia zbrojeń i ograniczenia służby wojskowej do 8 miesięcy.

Zgromadzeni domagają się natychmiastowego wprowadzenia w życie wolności obywatelskich, usunięcia z kodeksów karnych artykułów, wymierzonych przeciwko wolnościom obywatelskim i prawom robotniczym, domagają się uwolnienia więźniów politycznych, protestują z oburzeniem przeciwko haniebnym projektom ustaw wyjątkowych.

Zgromadzeni piętnują stale powtarzające się **nadużywanie Kościoła dla celów politycznych reakcyi** i protestują przeciwko wciąganiu haseł religijnych do walki wyborczej.

Zgromadzeni widzą jedyne załatwienie spornych spraw narodowościowych w urzeczywistnieniu zasady **stanowienia o sobie narodów**; jedyną drogę zaś ku zrealizowaniu międzynarodowej solidarności proletaryatu w odbudowie jednej **Międzynarodówki socyalistycznej; piętnują wszelki ucisk narodowy.**

Zgromadzeni jaknajostrzej protestują **przeciwko polityce gwałtu, ucisku i bezprawia,** stosowanej na „kresach“ Rzeczypospolitej.

Zgromadzeni, stojąc na stanowisku wolności politycznej i prawa narodów do stanowienia o sobie, protestują w szczególności przeciwko pogwałceniu niepodległości państw kaukaskich przez rząd sowiecki i przeciwko straszliwemu prześladowaniu socyalistów rosyjskich przez ten rząd.

Zgromadzeni żądają wprowadzenia w życie powszechnego nauczania.

Zgromadzeni domagają się uchwalenia przez Sejm i wcielenia **w życie ustaw o ubezpieczeniach społecznych, o komitetach fabrycznych i o Izbie pracy,** utrzymania w pełni ustaw o ochronie lokatorów i 8-godz. dniu roboczym, pożytecznych robót publicznych i zapomóg dla bezrobotnych.

Zgromadzeni stwierdzają, **że zwiększająca się nieustannie drożyzna jest wynikiem polityki gospodarczej Rządu, wysługującego się interesom kapitalistów, obszarników i zamożnych chłopów,** oraz niczem nieokiełznanej, podkopującej **Państwo chciwości paskarzy i spekulantów** wszelkiego rodzaju.

Zgromadzeni domagają się zastosowania najostrzejszych i najrozleglejszych środków przeciwko drożyźnie, zwłaszcza zakazu wywozu żywności z Państwa, aprowizacyi miast i miasteczek przez Państwo, gminy i kooperatywy spożywców, niepodwyższaniu podatków pośrednich, bezwzględnego ścigania nietylko małych, lecz i wielkich paskarzy i spekulantów.

—•••—

UPTON SINCLAIR. 51

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Był tam naprzykład między nimi „Poziomkowy Curann“ — nazwany tak dla swych rudych włosów i niezliczonych piegów, młody Irlandczyk o twarzy chłopca z chóru kościelnego i oczach, w których odbijał się błękit nieba. Chłopak ten opowiadał o „walce o wolność słowa“ w jednem z dalekich miast Zachodu; opowiadał, że szef policji przewodził armii policjantów z nahajkami, a robotnicy przeprowadzili zwycięską obronę.

— Nie zostaliśmy im dłużni! — rzekł poziomka“.

Potem kulawy chłop. Chuk Petersen zaczął opowiadać, jak w kalifornijskich obozach chmielowych wtącono do więzienia dwóch przewódców strajku. Był również świadkiem istnej epidemii podpalań i niszczycielskich napadów, które od kilku lat w tym rejonie szalały.

O tego rodzaju rzeczach ludzie ci mówili z pełnym spokojem, jakby od niechcenta, podobnie jak żołnierze omawiają wypadki przebytej kampanii.

Ta walka klasowa trwała już od dziesiątek lat; miała swą własną moralność i swą tradycję; bojownikom jej nie brak było bohaterstwa i wielkości — tak jak innym żołnierzom. Byliby chętnie na wolnem polu bój ten stoczyli, lecz nieprzyjaciel rozporządzał wszelką bronią. Ilekroć udało się zorganizować robotników i zapowiedzieć wielki strejk, mobilizowano wszystkie potęgi ucisku kapitalistycznego. Robotnicy padali pod razami nahajek policyjnych, pod kulami kapitalistycznego żołdactwa, głodowali i marzli w kapitalistycznych więzieniach. W ten sposób strejk został zmiażdżony, siły robotników wyczerpane. Po takich doświadczeniach trudno było dziwić się, że zapaleńcy uciekali się do skrytej zemsty, spiskowali przeciw ustrojowi kapitalistycznemu.

Społeczeństwo zaś zapominając, że ich sprowokowało, nazywało ich „zbrodniarzami“. A jednak byli to dziwnego pokroju „zbrodniarze“, którzy oddali się na usługi dalekiemu, czarownemu marzeniu. Mieli właściwy sobie humor, posiadali własną literaturę, muzykę i sztukę. Byli między nimi ludzie wykształceni, studenci amerykańskich i zagranicznych uniwersytetów. Czasami słyszało się przy ognisku obozowem opisy buntów niewolniczych w Egipcie i Grecyi, czasami przytaczano Strindberga i Stirnera, recytowano sceny i dramaty, to znów mówiono o tem, że jeden z opowiadających raz w samotnej farmie wprawił w zdumienie rodzinę farmera, gdy na roztrojonym fortepianie zagrał „Preludyum“ Bachmaninowa.

III.

Ameryka rozpoczęła swoją własną wojnę i wezwała Dżyma Higginsa i jego towarzyszy, ażeby wstąpili do wojska. W czerwcu dziesięć milionów ludzi usłuchało tego wezwania — rozumie się jednak samo przez się, że Dżym do nich nie należał. Dżymowi i jego przyjaciołom cała ta rzecz wydawała się gigantycznym żartem. Jeżeli Ameryka ich potrzebuje, niech przyjdzie po nich.

I tak się też stało: przyszedł „sheriff“ a z nim trzydziestu w strzelby uzbrojonych farmerów i robotników z warsztatów terpentynowych. Jakto, więc ich synowie mieli przebyć Ocean i zginąć w bitwach, podczas gdy ci straceńcy żyli sobie tu na wsi, jak u Pana Boga za piecem, karmiąc się wieprzami i kurami wyhodowanemi z mozołem przez uczciwych ludzi? Już dawno mieli zamiar oczyścić tę „dżunglę“; teraz mogli to uczynić w imię patrjotyzmu!

Otoczyli obóz, zastrzelili jednego człowieka, który próbował w nocy uciec, pozostałych zrewidowali, wpakowali ich do samochodów i zawieźli do najbliższego aresztu.

I nagle Dżym stanął przed wiejską komisją poborową. Ile ma lat? Dżym nie wiedział tego dokładnie; zdawało mu się, że ma około dwudziestu sześciu, ponieważ pobór obowiązywał do trzydziestego drugiego roku życia, przysiągł, ż

Dyskusya nad deklaracyą rządu.

Mowa posła Daszyńskiego.

WARSZAWA 28. kwietnia (Pat.). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu rozpatrywano projekt komisyi handlowo-przemysłowej, która na wniosek tow. Diamanda uchwaliła wezwanie do rządu, aby saliny pozostały nadal w zarządzie ministerstwa handlu i przemysłu, a nie były poddane kompetencyi ministerstwa skarbu.

Następnie Sejm przystąpił do dyskusyi nad expose prezydenta ministrów Ponikowskiego i ministra skarbu Michalskiego.

P. Daszyński, jest zdania, że spóźniona dyskusya wskazuje na wyczerpanie i zużycie się Sejmu, który po uchwaleniu konstytucyi i zabezpieczeniu siły zbrojnej obdarzył kraj wielkimi dziełami jak reforma rolna, a obecnie tonie w drobnych sprawach i rewiduje szereg wielkich ustaw przez się uchwalonych. Sejm powinien zrozumieć, że pora wykonać własną uchwałę kładącą kres jego istnieniu.

Dwa jeszcze zadania czekają Sejm. To iest:

ordynacya wyborcza i budżet.

Sejm z góry wytknąć sobie musi termin załatwienia tych spraw i w tym celu mowca zgłasza imieniem swego klubu następujący wniosek:

Sejm poleca komisyi skarbowo-budżetowej, aby przedłożyła Izbie budżet na r. 1922 do 15. czerwca br. W razie niewykonania tego polecenia marszałek postawi po 15-tym czerwca br. budżet na porządku dziennym obrad Sejmu i wyznaczy referenta. Głosowanie nad budżetem rozpocznie się bez względu na dyskusyę w dniu 11-go lipca br.

Przechodząc do uwag nad expose premiera zauważa mowca, że chcąc należycie określić stanowisko, jakie mu wytycza rola premiera pozaparlamentarnego, należy zacytować wypowiedziane przez premiera w jego expose słowa zmarłego marszałka Sapiehy: Nie mam tyle miłości własnej abym swoją opinię przekładał ponad żdanie tylu zacnych mężów. Ponieważ w Sejmie nie ma większości, musi się p. prezydent liczyć z opinią zacnych mężów, zasiadających na lewicy i prawicy, przeto pan prezydent nie ma własnej opinii i rząd jego robi wrażenie tylko świadka naocznego tego, co się dzieje, oddawszy zresztą ministrowi skarbu dyktaturę nad sobą, nad sejmem i nad społeczeństwem. Natomiast minister skarbu odznacza się wielką wytrwałością i wielką ambicyą, która jednakże zupełnie nie idzie w myśl słów marszałka Sapiehy. Budżet przez niego przedłożony, owoc bezsprzecznie rzetelnej pracy jest jednakże nierealny i społecznie w najwyższym stopniu niesprawiedliwy. Nierealny jest ten budżet, bo nie liczy się z drożyzną, wobec której rząd okazał się bezsilnym. Sam rząd podwyższył opłaty.

Za nim idą samorządy, podwyższając opłaty za gaz, elektryczność i wodę. Budżet jest jednakże i nieszczery. Minister wstawił do budżetu już w tym roku cały dochód z daniny, stwarzając fikcyę. Inwestycye figurujące w budżecie nie są inwestycyami, lecz określić je należy jako wydatki normalne, bo idzie tylko o remont budynków i t. d. Zaś niesprawiedliwość społeczna jest zbyt jaskrawa, bo rzadko które z państw kapitalistycznych w tak jaskrawy sposób poszło w kierunku podatków pośrednich, jak nowoczesna Polska,

oszczędzając bogaczy,

i otaczając protekcyą producentów, a lekceważąc konsumenta. 130 miliardom, płynącym z podatków pośrednich, ceł i monopolów, przeciwstawić można 19 miliardów jako dochód z podatków bezpośrednich. Przez taki budżet rząd staje się protektorem nędznienia organizmu społecznego.

Mówca wytyka następnie

NIEWPROWADZANIE W ŻYCIE KONSTYTUCYI

i nieprzedkładanie ustaw wykonawczych, i czyni marszałka sejmu współwinnym, że w Dz. Ust. ogłoszony został nieprawdziwy tekst konstytucyi.

W SPRAWIE URZĘDNICZEJ

domaga się mówca **awansu automatycznego**, aby państwo miało rzeczywiście urzędnika obywatela, nie zaś sługusa.

Wywody swoje kończy mówca rzutem oka na politykę zagraniczną i oświadcza: Stronnictwo moje będzie popierało

POLITYKĘ POKOJOWĄ.

Będziemy się starali unikać starć z sąsiadami, gotowi jesteśmy

SZANOWAĆ PRAWA MNIEJSZOŚCI,

tak, by one nie potrzebowały zerkać przez granice państwa. Gotowi jesteśmy do wielkich reform, które Polskę uczynią drogą dla ludności. Witamy

POLITYKĘ SOJUSZNICZĄ Z PAŃSTWAMI BAŁTYCKIEMI

nie jako politykę zaczepną i dlatego witamy fakt, że w umowie warszawskiej nie została zawarta

NIE BĘDZIEMY ZACZEPIALI, ALE BĘDZIEMY SIĘ BRONILI,

gdy kto będzie chciał iść po naszem terytoryum jako po narodzie trupów. Jesteśmy narodem żywym i udowodniliśmy to w r. 1920. Chcemy, aby nasi sąsiedzi tak samo jak my dążyli do demokracyi, która jest jedyną podstawą, która kładzie kres zaborczości czy to tronów czy czerwonej armii, doprowadzonej do rozpaczy. Dlatego ze spokojem patrzymy na próby sojuszów jawnych czy tajnych, które w Genui były zawierane, a których opinia Europy nadaje ostre wrogie Polsce.

Przewodniczący wicemarszałek Moraczewski przywołuje tow. Daszyńskiego za słowa obrażające marszałka sejmu do porządku i odracza dalszą dyskusyę.

Następne posiedzenie w czwartek 4 maja. konwencya wojskowa.

Kwestya rozbudowy miast.

WARSZAWA 28. kwietnia (Pat.). Dziś odbyła się u ministra skarbu konferencya w sprawie rozbudowy miast. Brali w niej udział przedstawiciele komisyi sejmowych pp. Fedorowicz i Diamand i dyrektor Zakładu Kredytowego miast małopolskich Dr. Gross. Wynikiem obrad było przyjęcie następujących zasad finansowych:

1. Państwo przyjmuje porękę do wysokości 20 miliardów marek z obligacyami mieszkaniowemi i komunalnemi, mającemi służyć na budowę mieszkań;

2. Kwestya akcyi kredytowej zostanie powierzona Zakładom kredytowym publicznym. Kredyt zostanie udzielony osobom budującym prywatnym do 80 procent wartości, instytucyom użyteczności publicznej do 90 proc.;

3. Dla umożliwienia kalkulacyi niższych czynszów będzie mógł być udzielony kredyt amortyzacyjny na warunkach ulgowych.

Oprocentowanie może być obniżone o 3 prc. na lat 20. Miasta Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań i Łódź będą miały prawo wydawania obligacyi komunalnych za poręką rządu na budowę domów mieszkaniowych, stanowiących własność miasta.

Dla umożliwienia całej akcyi będzie państwo udzielało odpowiednich zaliczek gotówkowych powyższym instytucyom.

Nowe domy będą korzystały ze zwolnień podatkowych i będą wolne od rekwizycyi i ochrony lokatorów. Nadto przewiduje ustawa wywłaszczenie gruntów miejskich i zaniedbanych budynków za należytem odszkodowaniem.

---

ma trzydzieści dwa. Cóż mieli z nim począć? Nie wiedzieli, gdzie urodzony i żadna moc świata nie mogła się od niego tego dowiedzieć — ponieważ on sam tego nie wiedział. Troski poorały mu twarz, a od owej nocy pełnej grozy, gdy utracił swych ukochanych, włos jego lekko posiwiał. Farmerzy znali się dobrze na wieku konia, nie wiedzieli jednak, jak można stwierdzić wiek człowieka.

— Bierzemy pana w każdym razie — oświadczył przewodniczący komisji, stare człeczysko z kozią brodą, piastujące urząd sędziego pokoju.

— Dobrze — rzekł Dżym — lecz wielkiego pożytku nie będziecie ze mnie mieli.

— Jak pan to rozumiesz?

— Nie będę się bił, opieram się służbie wojskowej z względów przekonaniowych.

— Rozstrzelają pana.

— Rozstrzelajcie, skoro wam to sprawia przyjemność.

— Skażą pana na dożywotnie więzienie.

— Obojętne mi to zupełnie.

Trudno było z takim człowiekiem dać sobie radę. Jeżeli go się wsadzi do więzienia, trzeba go będzie żywić na koszt gminy, lecz to nie wiele pomoże w walce z Niemcami. Iskrzące jego oczy wskazywały na to, że nie łatwo go będzie pokonać. Lokalne interesy wreszcie, także musiały być uwzględnione; stary z kozią brodą zapytał więc:

— Jeżeli pana puścimy wolno, czy obowiąże się pan wydalić z tej okolicy.

— Cóż mi u djaska zależy na waszej idjotycznej okolicy.

Puścili go więc, jak również dzikiego Billa, po którym na pierwszy rzut oka poznać było, że nie długo już pobawi na tym świecie. Obaj wsiedli do pustego wagonu ciężarowego i tłukli się całą noc po szynach. Jeszcze ciemno było, gdy głośny okrzyk towarzysza obudził Dżyma ze snu. Wyciągnął rękę i dotknął się czegoś ciepłego, lepkiego.

— Mój Boże! — dyszał Bill — ze mną koniec.

— Co się stało?

— Wybuch krwi.

Przestraszony Dżym nie wiedział nawet, co to znaczy.

Trzymał drżącą dłoń przyjaciela w swojej ręce i słuchał jego jęków. Gdy pociąg stanął, Dżym pobiegł do konduktora i prosił go, by przyszedł z latarnią. Przy jej bladem świetle ujrzał dzikiego Billa leżącego we krwi; był już tak osłabiony, że nie mógł podnieść głowy.

— Jezus Marya! — zawołał konduktor, — ten już skończył!

Bill chciał coś powiedzieć i Dżym pochylił się nad nim.

— Bądź zdrów, stary towarzyszu — szepnął umierający. To było wszystko.

Dżym wybuchnął płaczem.

Lokomotywa gwizdnęła.

— Do djabła! Skądżeście się tu wzięli łajdaki w tym wozie? — zapytał konduktor, lecz ton jego łagodniejszy był niż słowa. Wyniósł umierającego — ciężar nie był wielki — i położył go na peronie.

— Przykro mi — dodał ucprawiedliwiając się — lecz mamy już i tak opóźnienie.

Zakołysał latarnią; pociąg skrzypiąc i turkocąc ruszył, a Dżym został sam ze zwłokami swego przyjaciela.

Podczas tej długiej nocy świat wydawał mu się pusty i marny.

Rano zjawił się naczelnik stacji, zawiadomiono władze i w ciągu dnia przyjechał wóz by zabrać zwłoki. Nie miało sensu, by Dżym tu dłużej zabawił. Jeden cmentarz równy drugiemu, a pogrzeb nie będzie chyba także zbyt pociągający.

Człowiek prowadzący wóz spozierał na Dżyma podejrzliwem okiem i zapytał go, ile ma lat.

— Nie mają tu dość robotników — rzekł — hasłem dnia jest: „pracować, albo walczyć“.

Dżym przeczuwał drugą komisję poborową i wolał ulotnić się w wagonie ciężarowym. Zabrał z sobą jedyny spadek po Billu, pamiętnik armji bezrobotnych.

IV.

Były żniwa i Dżym skierował się na zachód ku polom pszenicznym. Praca była ciężka, lecz i wysokość płacy zadziwiająca.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę o godz. 3·30 „Krakowiacy i górale", opera.

W sobotę o godz. 7·30 „Wierna kochanka", komedya w 3 aktach Fijałkowskiego.

W niedzielę o godz. 3·30 „O skibę", dramat w 4 akt. Kossora.

W niedzielę o godz. 7·30 „Sprzedana narzeczona", opera komiczna Smetany.

W poniedziałek o godzinie 3·30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa. (Przedstawienie z okazyi uroczystości 1 maja. Poprzedzi słowo wstępne red. A. Ćwikowskiego).

W poniedziałek o godz. 7·30 „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. 1 gościnny występ M. Frenkla.

We wtorek o godzinie 7·30 „Zamarłe oczy", dramat muzyczny D'Alberta.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W sobotę o godz. 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissina.

W niedzielę o godz. 3·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego z dyrektorem Czarnowskim w roli Kordelasa.

W niedzielę o godz. 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona.

We wtorek o godzinie 7·30 „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego gościnny występ M. Frenkla.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W sobotę o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

W niedzielę o godzinie 3·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

W niedzielę o godz. 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

We wtorek o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttyka'ya.

We środę o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttyka'ya.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida. Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota 29 kwietnia Premiera „Żart życia", komedya w 4 akt. P. Czerkasenki.

Niedziela 30 kwietnia popołudniu: „Marusia Bohusławka", dramat historyczny w 4 aktach z prologiem M. Staryckiego.

Niedziela 30 kwietnia „Mojsej Nir", trag. w 5 akt. Karpenki.

Poniedziałek 1 maja „Nadzieja", socjalny dramat w 4 G. Hajermansa.

Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 3 — wieczornych o godzinie 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia „Narodna Torhowla" a w dzień przedstawienia od godz. 10—12 przed południem, i od godz. 2 popołudniu Kasa teatru.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek 2 maja: Józef Cetner, skrzypek.

Piątek 5 maja: Wieczór sonatowy. Dr. R. Steinberger fortepian, Dr K. Lilienthal wiolonczela.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego).

W sobotę 29-go bm. o g. 6.30 wykład prof. Polit. Dr. Caro pod tyt.: „Podstawy nowoczesnego państwa" Cz. II.

W niedzielę 30-go bm. o g. 6.30 wykład doc. Uniw. Dr. Modelskiego pt.: „Południowe pogranicze Polski" Cz. IV.

OŚWIETLENIE KOPCA UNII LUBELSKIEJ. Z inicyatywy Komitetu 3-go Maja, urządzi o godz. 9-tej wieczór dnia 2. maja Okręgowy Zakład Uzbrojenia W. P. Nr. 6. Wykonaniem zajmie się pyrotechnik Jan Kozlowski.

MIECZYSŁAW FRENKEL przybył 28. bm. wieczorem z Warszawy na szereg gościnnych występów na naszej scenie. Cały swój dochód z pierwszego występu w poniedziałek w „Grubych rybach" przeznaczył znakomity artysta na Syndykat Dziennikarzy lwowskich. Dyrekcya teatru oświadczyła gotowość złożenia na ten cel takiej samej kwoty.

GOŚCINNE WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA wzbudziły olbrzymie zainteresowanie. W poniedziałkowych „Grubych rybach" które reżyseruje dyr. Czarnowski, wystąpi nasz znakomity gość po raz pierwszy. Aby dać możność zobaczenia kapitalnej gry Frenkla szerokim sferom naszej inteligencyi. „Grube ryby" grane będą następnie t. j. we wtorek w Teatrze Małym z Frenklem w głównej roli. Wszystkie kasy teatralne sprzedają już bilety, które są rozchwytywane.

Z TEATRU. „Wierna kochanka", komedya M. Fijałkowskiego, wystawiona onegdaj w teatrze wielkim, nie zdołała wzbudzić większego zainteresowania. Ubóstwo treściowe, wyblakły temat i niezręczna struktura sceniczna składają się na całość, nie odpowiadającą wymogom nowożytnego artyzmu. Gra była naogół poprawną, choć typy stworzone szablonowo przez autora nie wychodziły wyraziście. Obszerniej w jutrzejszym numerze. (ac.).

PRZEDSTAWIENIE W DNIU PIERWSZEGO MAJA. W poniedziałek o godz. 3.30 popołudniu odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie „Kręgu interesów". Przedstawienie to poprzedzi prelekcya znanego poety i literata red. „Dziennika Ludowego" Artura Ćwikowskiego.

XII. WIECZÓR ZWIĄZKU LITERATÓW. W pierwszych dniach maja odbędzie się w sali Kasyna i Koła literackiego wieczór autorski znanych poetów: Maryi Kazeckiej i Tadeusza Nittmana z łaskawym współudziałem p. Anny Ludwiki Czernowej, jako recytatorki najnowszych utworów M. Kazeckiej i p. Kazimierza Bukowskiego jako prelegenta.

WYCIECZKA NAUKOWA NAUCZYCIELSTWA DO ZAGŁĘBIA DROHOBYCKO - BORYSŁAWSKIEGO. Sekcya krajoznawcza Związku Pol. Naucz. Szk. Pow. (Komisya lwowska) urządza w dniach 3, 4 i 5 czerwca b. r. wycieczkę naukową do zagłębia drohobycko - borysławskiego. Program obejmuje: zwiedzenie państw. rafineryi w Drohobyczu i zabytków budownictwa miejscowego; zwiedzenie salin w Stebniku i zdrojowiska w Truskawcu, oraz szybów naftowych w Borysławiu. Koszta w przybliżeniu 4.000 mk. (w tem kolej, utrzymanie i nocleg). Liczba uczestników ograniczona; udział wziąć mogą tylko członkowie Związku. Wyjazd ze Lwowa 3-go o godzinie 10 rano; powrót 5-go o godz. 7·15 wieczór. — Zgłoszenia wraz z zadatkiem 1000 mk. przysłać należy do 15 maja pod adresem: Lwów, ul. Hetmańska (gmach hr. Skarbka) Komisya Lwowska Związku P. N. S. P.

Z SALI ODCZYTOWEJ. Z ramienia Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, oraz Instytutu Technologicznego odbywają się obecnie wykłady w sali przy ul. Bourlarda l. 5. W niedzielę i w poniedziałek (23 i 24 bm.) mówił doc. uniwersytetu lwowskiego dr. T. E. Modelski na temat: „Południowe pogranicze Polski pod względem historyczno-etnograficznym". W wykładzie niedzielnym omówił prelegent ogólnie całe pogranicze od Śląska i Moraw aż po Czarny i Biały Czeremosz, zapoznając słuchaczy z problemami i zagadnieniami tworzenia się i ustalania południowej granicy państwowej Polski w obszarze łuku gór karpackich. — W wykładzie poniedziałkowym oświetlił prelegent stosunki historyczne etnograficzne południowo - zachodniego pogranicza Polski po obu stronach dzisiejszej linii granicznej, a więc na Śląsku Górnym, Morawach, Śląsku opawskim i cieszyńskim, omawiając szczegółowo ciekawsze i interesujące kwestye narodowościowe i ludoznawcze. Wykład niedzielny (30 bm.) ma być poświęcony omówieniu dalszego pogranicza polsko - czechosłowackiego, a więc od strony Słowaczyzny zachodniej i wschodniej; wreszcie od strony Rusi Podkarpackiej i Rumunii.

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dolara 3830 do 3980, marki niem. 11·50—13·50, leje rum. 25·50 do 26·50, fr. franc. 340, fr. szwajc. 720, kor. czeskie 73 mkp.

— MAJĄCY ZAMIAR WYJECHAĆ do Poznańskiego lub Pomorza w celu kupna realności, hotelów, kawiarń, kamienic, domów pryw., gruntu etc., powinien się najpierw zgłosić we własnym interesie do

AJENCYI HANDLOWO - KOMISOWEJ W DROHOBYCZU,

(ul. Stryjska (naprzeciw gazowni).

PODZIĘKOWANE.

— ZWRACA SIĘ UWAGĘ Szan. P. T. Czytelnikom na ogłoszenie powszechnie znanej firmy taniości H. Guttermanna, Lwów, Sykstu-

Przed 1 Maja we Lwowie.

ZEBRANIE ORDNERÓW odbędzie się w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p.

KOMITET ZBIÓRKI ULICZNEJ. Wzywa się Towarzyszki i Towarzyszy, chcących wziąć udział w zbiórce ulicznej na rzecz Oświaty Robotniczej, aby w sobotę o godz. 7 wieczorem przybyli do lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p.

ODZNAKI Majowe pobierać można w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Zabawa ludowa.

W niedzielę 30 bm. o godz. 9 wiecz. odbędzie się w salach „Domu Narodnego" wielka zabawa ludowa z tańcami. Dochód na budowę Domu Ludowego we Lwowie. Bilety już są do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Bilet wstępu 500 mk., dla kobiet 300 mk.

Przedstawienie teatralne w dniu 1-go maja we Lwowie.

Jak co roku w dniu 1 maja odbędzie się dla robotników popołudniu przedstawienie w Wielkim teatrze po cenach zniżonych. Graną będzie znakomita sztuka „Krąg interesów". Bilety już zamawiać i kupować należy w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Szczegóły katastrofy kolejowej w Ropczycach.

Straszna w skutkach katastrofa kolejowa w Ropczycach, o czem już donosiliśmy, nastąpiła wskutek przeoczenia sygnału na „stój" przez maszynistę krakowskiego Skórkę.

Pociąg Nr. 94 przybył o 17 minut za wcześnie na stacyę, zderzył się z drugim pociągiem, przyczem wielka ilość wozów z szaloną siłą wyskoczyła z szyn i przewróciła się na bok.

Ofiarą zderzenia padli przeważnie rekruci z Rzeszowa, których zginęło 10, ciężko poranionych zostało 19, a 42 lekko rannych. Z pociągu stojącego 11 osób odniosło lekkie obrażenia, tak samo i obaj maszyniści.

—•••—

Oświadczenie.

W Nrze 294. „Dziennika Ludowego" z 17. grudnia 1921 umieszczony został artykuł pod tytułem „Nad przepaścią", odnoszący się do gospodarki w Towarzystwie Spożywczem Pracowników Polskich Kolei Państwowych „Byt" we Lwowie, w którym to artykule mieścił się także zarzut, że niektóre jednostki z Zarządu „Bytu" wiodą hulaszcze życie i trwonią pieniądze, których źródło jest zagadkowe.

Członkowie Zarządu Towarzystwa „Byt" pp. Albin Hammer, Adam Nizielski i Stanisław Zmora odnieśli te zarzuty do siebie i czują się nimi dotknięci.

Wobec tego Redakcya „Dziennika Ludowego" oświadcza niniejszem, że notatka powyższa polega na mylnej informacyi, że zacytowane wyżej zarzuty nie odnosiły się do żadnego z wymienionych wyżej Panów, ani też wogóle do nikogo z obecnych członków Zarządu Towarzystwa „Byt" i że Redakcya nie ma najmniejszej podstawy, by tego rodzaju zarzuty czynić im mogła.

We Lwowie, dnia 26. kwietnia 1922.

Z sali rozpraw.

SPRAWCY KOLEJOWEJ KRADZIEŻY.

Antoni Sołowij, zarobnik, karany już sześciokrotnie za kradzież, na spółkę z drugim niewyśledzonym dotąd sprawcą, rozbili 16. października ub. roku, wagon, stojący na dworcu głównym we Lwowie i skradł 113 metrów materyi, przeznaczonej dla firmy Spiegel. Wartość skradzionego towaru wynosiła przeszło milion marek pol.

Policya państwowa aresztowała wkrótce potem Sołowija i współuczestnika w nabywaniu i podziale łupu Michała Podolaka, również 3-krotnie za kradzież karanego. W drodze do urzędu śledczego aresztowani usiłowali zbiedz co udało się jednak tylko Podolakowi. Aresztowano go powtórnie dopiero w grudniu r. 1921; Wczoraj odbyła się przeciwko nim rozprawa w sądzie okręgowym pod przewodnictwem s. s. o. Łukianowicza. Sołowija ukarano 2-letniem ciężkiem więzieniem, Podolakowi zaś jako współuczestnikowi kradzieży wymierzono karę 8-miesięcy ciężk. więzienia. Aresztu śledczego nie wliczono zasądzonym z powodu próby ucieczki.

—•••—

SPRYTNY KIESZONKOWIEC PRZY ROBOCIE.

Józef Bogen recte Święcicki, osobnik, karany za kradzież **dziewiętnaście razy**, spotkał dnia 30. grudnia 1921 w ulicy Krakowskiej gospodarza Jana Ulickiego. Święcicki przystąpił do niego i zwrócił mu uwagę, **że ma opluty kołnierz**. Gdy Ulicki wyjął rękę z kieszeni płaszcza, i chciał sobie kołnierz oczyścić, poczuł, że ktoś włożył mu rękę do tej właśnie kieszeni, w której znajdowały się pieniądze. Poszkodowany zwrócił się natychmiast do Święcickiego i chwycił go za rękę lecz ten wskazał mu jakiegoś drugiego osobnika, przechodzącego ulicą, jako sprawcę kradzieży.

Przywołany posterunkowy aresztował obu ptaszków. Rozprawa przeciw Święcickiemu odbyła się wczoraj w sądzie karnym, drugi zaś (prawdopodobnie wspólnik) odpowiadać będzie wkrótce przed sądem wojskowym.

Na rozprawie Święcicki utrzymywał w dalszym ciągu, że jest niewinny, a ponieważ poszkodowany nie mógł stanowczo stwierdzić, kto wykonał zamach na jego kieszeń, trybunał uwolnił oskarżonego dla braku dowodów winy. Skazano go tylko za włóczęgostwo i używanie fałszywego nazwiska na 3 miesiące ścisłego aresztu.

Przewodniczył s. s. o. Bogucki, oskarżał prok. Sopotnicki, osk. bronił adw. dr. Batycki.

Kronika kryminalna.

Za wsią Stanów, pow. Niskiego, znaleziono zwłoki 17-letniego Łukasza Kozieła, który zmarł wskutek postrzału. Zamordowany żył w niezgodzie ze swym ojcem. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

—•••—

Na drodze z Równego do Narola, pow. Krośnieńskiego, dwóch bandytów napadło na I. Trachtmana i M. Indyka, przyczem zrabowali im 5.000 mk. i zegarek, zaś Indyka ciężko pobili. Aresztowano Wł. Szczepanika i Wł. Kosibę z Teodorówki, którzy popełnili ten napad.

—•••—

W Winiarach pow. Miechowskiego, posterunkowi ścigali bandytów Jarosza i Krupę, którzy uciekając strzelali do policyantów, a ci w odpowiedzi zranili obu bandytów strzałami. Nim przybiegli posterunkowi do zranionych Krupa, aby ujść aresztowania, zastrzelił kolegę, poczem strzałem odebrał sobie życie.

—•••—

Policya w Warszawie wysłała do realności przy ul. Ogrodowej 5-ciu wywiadowców, wskutek doniesienia, że są w niej złodzieje. W czasie urzędowania wśród ciemnej nocy weszło kilku posterunkowych z innego komisaryatu policyi i krzycząc do wywiadowców „ręce do góry" rozbroili ich. Dopiero później obie patrole policyjne spostrzegły pomyłkę i w obopólnej zgodzie poczęto poszukiwać za złodziejami. W czasie poszukiwań spostrzegli na dachu sylwetkę złodzieja, który nie reagował na wezwania policyantów ani na ich strzały. Ostatecznie okazało się, że w tej realności był już złodziej, w swe palto i kapelusz ustroił komin na dachu. Ostatecznie złodzieja tego zdołano odszukać i aresztować.

Lichwa mieszkaniowa w Truskawcu

Lichwiarze mieszkaniowi wszędzie dają się we znaki, a już najwięcej w miejscowościach kuracyjnych, tam, gdzie tego rodzaju proceder ze względu na znaczenie urządzeń kuracyjnych nie powinien mieć miejsca.

W roku bieżącym lichwa mieszkaniowa w Truskawcu przerosła wszystkie dotychczasowe orgie. W latach ubiegłych można było człowiekowi średnio zamożnemu odbywać tutaj kuracyę, gdyż mieszkanie jeszcze w r. 1921 kosztowało miesięcznie od 6.000 — 7.000 mk., a dochodziło do 30.000 mk. w końcu sezonu.

W roku bieżącym posiadacze domów powydzierżawiali całe domy pośrednikom za milionowe kwoty. Tak n. p. dom od 15 do 18 pokoi kosztuje przeszło 2 miliony mk. Taki dzierżawca żąda za jeden pokój setki tysięcy. Rzecz oczywista, że na taki luksus mogą sobie pozwolić tylko milionerzy, względnie miliarderzy wojenni.

Władze miejscowe, chcąc uchronić kuracyuszy przed tym niesłychanym wyzyskiem, kilku takich lichwiarzy pociągnęły do odpowiedzialności, a zarazem wydały ceny maksymalne na mieszkania, i tak mieszkanie I. wraz z obsługą i światłem 800 mk. dziennie, mieszkanie II. wraz z obsługą 600 mk., III. wraz z obsługą 400 mk. dziennie.

Właściciele domów, rozpoczęli między sobą narady, jakby obejść to rozporządzenie i grożą zarazem wstrzymaniem się od wynajmu mieszkań. Poruszają wszystkie znane im sprężyny, aby znieść to zupełnie słuszne rozporządzenie władz. Sądzimy, że odnośne władze wykażą dość sprężystości i zrozumienia dla potrzeb ludności i nie tylko utrzymają powyższe rozporządzenie w mocy, ale dołożą jeszcze starań, by głodni wygórowanych zysków lichwiarze nie byli w możności rozporządzenie powyższe obejść.

Byłoby wskazanem, aby kwestyą wynajmu wolnych mieszkań zajmował się urząd mieszkaniowy, powołany przez władze z osób z poza właścicieli domów w Truskawcu.

Ze sportu.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY.

(Wuel) Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie R. K. S. (b. robotnicza drużyna L. K. S. Pogoń). P. Mokłowska, przewodnicząc, zachęcała młodzież do uprawiania sportu, wstrzemięźliwości używania alkoholu, palenia tytoniu, oraz pielęgnowania czystości ciała, dając za wzór zagranicę — gdzie robotnicy mimo ciężkiej pracy zawodowej, uprawiają wszystkie sporty na wolnem powietrzu, które mają dla zdrowia nieocenione zalety.

Ożywioną dyskusyę wywołały przemówienia zebranych, co daje rękojmię, że potrzebę wychowania fizycznego i uprawiania sportu wśród klasy pracującej znalazły głębokie zrozumienie i stanowić będą zdrową i rozumną rozrywkę po pracy. Następnie dano Zarządowi dyrektywę, by stworzył sekcyę lekkoatletyczną, kolarską, pływacką, a także by wciągnął w swoje szeregi i kobiety, poczem do Zarządu wybrano: prezes dr. St. Dręgiewicz, zast. Drobut Tad., Liebich Cz., sekret. Kwaśniewski St., Kowalówna J., członkowie Zarządu: Laskowski W., Drobut Br., Tkaczyk I., Górnik Cz., Wyrostek I., Steer K., Napiórkowski, kom. rew.: Jórczyk, Górski, Sabadasz M. Sąd rozjemczy: Kamiński W., Zieliński K., Ziółkowski. Kom. sportowa: Walne zgromadzenie poleca Zarządowi, by uprosił pp. prof. Tad. Dręgiewicza i Tad. Kuchara o przyjęcie funkcyi kom. sportowej, oraz złożenia podziękowania L. K. S. Pogoni" i pp. Tad. i Wacł. Kucharom za dotychczasową pomoc okazaną R. K. S.

Z dniem 1 maja R. K. S. rozpoczyna swój sezon zawodami piłki nożnej z Rob. Kl. Sp. „Metal" na boisku Pogoni za rogatką Stryjską o godz. 5"30, a 3 maja stają do zawodów o mistrzostwo kl. C. — Sekretaryat Klubu mieści się przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p. i przyjmuje wpisy na członków.

KISPESTI ATL. CLUB (Budapeszt) - **POGOŃ**. Dzięki usilnym zabiegom kl. sp. Pogoń przyjeżdża do Lwowa na dwa matche znana w Polsce silna drużyna Kispesti. Spotkania nastąpią w sobotę, t. j. 29 bm. o godz. 5'30 i w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 5'30 po poł.

Komunikaty.

× Na odbytem w dniu 22 kwietnia 1922 we Lwowie Walnem Zgromadzeniu podpisanej spółki uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie zarządu oraz rozdzielić pomiędzy akcyonaryuszów 15-procentową dywidendę za rok 1921, którą wypłaca spółka „Gaz ziemny" we Lwowie, ul. Sapiehy 3.

Równocześnie Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości uchwałę Rady zawiadowczej o przyznaniu dotychczasowym akcyonaryuszom prawa poboru dalszych akcyi III. emisyi po cenie nominalnej, przyczem na każde dwie posiadane akcye wypada jedna akcya z prawa poboru.

Związkowa rafinerya olejów mineralnych
Spółka akcyjna we Lwowie, ul. Sapiehy 3.

× **„ŻYCIE", ZWIĄZEK POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKAD.**, urządza w sobotę 29 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu org. krawców, Ormiańska 2, II. p., zebranie z porządkiem dziennym: 1) Współudział w święcie robotniczem; 2) Obesłanie zjazdu młodzieży socyalist. w Warszawie; 3) Referat kol. Kuźmińskiego: O początkach socyalizmu w Polsce.

× **KOMITET MIEJSCOWY ŻYD. PARTYI SOC. - DEM. POALE - SYON WE LWOWIE** zwołuje na dzień 1 maja br. o godz. 10 rano Wielkie Zgromadzenie Robotnicze na placu obok templu. W razie niepogody odbędzie się zgromadzenie w lokalu przy ul. Kazimierzowskiej 15.

Robotnicy i Robotnice! Towarzysze i Towarzyszki! jawcie się licznie!

Punkt zborny o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Kazimierzowskiej 15. —2

× **TOWARZYSZE POALE - SYON!** W niedzielę o godz. 11 przed południem, w lokalu ul. Kazimierzowska 15, zwołuje Komitet Miejscowy zebranie towarzyszy partyjnych z porządkiem dziennym: Święto 1-go Maja. —2

× **KOMITET MIEJSCOWY ŻYD. PARTYI SOC. - DEM. POALE - SYON WE LWOWIE** zaprasza wszystkich towarzyszy na komers partyjny, który odbędzie się 1 maja o godz. 8"30 wiecz. w lokalu ul. Kazimierzowska 15 —2

Polityka kinowa województwa.

Ostatnio przeszedł lwowski odłam prasy cierpięcej na paraliż rozwojowy, paroksyzm kinowy. Z dzikim okrzykiem, przystrojona w zbroje stróżów moralności ruszyła czarna falanga różnych „Kuryerków“, na bój o złote runo. Ale z wielkiego krzyku pozostało jedynie trochę zepsutego powietrza.

Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami obecnej „kulturalnej misyi“ kinoteatrów, ale liczyć się musimy z faktem, że byt licznych rzesz pracowników jest przecież z kinami związany. W samym Lwowie pracuje około 1.000 ludzi w tym dziale, a wraz z rodzinami około 3.000 a może i więcej, żyje z tej pracy. Pozbawiać pracy i środków do życia tych ludzi w dzisiejszym krytycznym czasie to zbrodnia. Tymczasem województwo zamknęło kilka kin i wielu pracowników znalazło się nagle bez kawałka chleba. Od tego zaczęła się t. zw. humanitarna polityka województwa na tem polu.

Trzeba było dopiero interwencyi w Warszawie, delegacyi Związku Zawodowego kinooperatorów imieniem pracowników kinoteatralnych, aby telegraficzny nakaz bezzwłocznego otwarcia wszystkich kinoteatrów pouczył p. wojewodę. Do niemiłej gry robi się dobrą minę i udaje tryumfatora, pisząc buńczucznie, że kina otwarte zostały, ponieważ otworzyły je nowi licencyonaryusze — towarzystwa humanitarne. Jest to jednak perfidne przekręcenie. Kina otwarte zostały dla pracowników i wskutek ich interwencyi, a co jest charakterystyczne, choć to już dla nas jest całkiem obojętne, prowadzone są nadal przez tych samych właścicieli czy dzierżawców, którzy je mieli przedtem, z wyjątkiem „Wandy“ i „Warszawy“, której dotychczasowi właściciele wykorzystali sytuacyę i obłowili się, wpakowawszy swoje kina nowonabywcom za wygórowaną cenę. Jeżeli więc dziś robotnicy nie głodują, to tylko dzięki zajęciu się sprawą przez ich rzeczników i nie na darmo kruszył w ich obronie „Dziennik Ludowy“ kopie.

Ale sprawa ta ma również drugie oblicze. Jesteśmy zdania, że jeżeli już namiętności tłumu muszą być wyzyskiwane, to lepiej, żeby pieniądze stąd płynęły na cele humanitarne, chcielibyśmy też, żeby dusz młodzieży nie zatruwano kryminalnemi senzacyami, ale jakżesz nędzną i chyba na bałamucenie opinii publicznej odegraną tu komedyę.

Nie o zdrowie moralne, nie o polskość tu chodzi, bo gdyby tylko o to szło, to jakże śmiałby pan wojewoda z miejsca odpalić prośbę Związku zawodowego kinooperatorów o nadanie licencyi. Wszak Związek ten, którego 80 proc. członków to obrońcy Lwowa, daje conajmniej takie same gwarancye polskości i starania się o powstrzymanie demoralizujących wpływów od młodzieży jak sodalisi, ale chodzi o zdobycie dla kliki potężnego środka wpływania na masy, na umysły młodzieży w duchu najmniej może pożądanym. Ale i to spalić musi na panewce. Myli się, kto sądzi, że dość nadać licencyę na kino temu lub owemu towarzystwu humanitarnemu, aby właściciela zmienić, a nawet cały kierunek przedstawień przeistoczyć. Licencya a kino to dwie odmienne rzeczy, szczególnie dzisiaj, gdy brak zupełnie lokalów, gdy urządzenie kina kosztuje wiele milionów. Gdyby n. p. Sodalicya dostała wymarzoną licencyę na kino „Kopernik“, nic jej to nie pomoże, kiedy sala kinoteatru jest na wiele lat z góry zakontraktowaną, kiedy urządzenie stanowi własność cudzą. Po długich targach skończyć się musi na wydzierżawieniu licencyi dawnym właścicielom, dysponującym lokalem za marnych kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy. Najwyżej frekwencya w kinie wzrośnie o członków sodalicyi, którzy do „swego“ kina będą z obowiązku uczęszczać. Wszystko inne zostanie po dawnemu, a tylko opinia publiczna uśpioną zostanie, bo jakże towarzystwu filantropijnemu nie ufać? Jak widzimy za nowy kurs województwa zapłacili bezrobociem pracownicy, zresztą nic się nie zmieniło.

Wiadomości ze Sambora.

(Koresp. „Dziennika Ludowego“).

Z GOSPODARKI P. NACZ. PISZCZYKA MARYANA W OGRZEWALNI KOLEJOWEJ.

Gospodarka p. Piszczyka jest tego rodzaju, że czemprędzej powinna wkroczyć kontrola państw. ażeby skarb państwa nie był nadal narażany na milionowe straty.

Kiedy w tej sprawie zrobiono doniesienie do dyrekcyi kolejowej lwowskiej, wysłano referenta dla sprawdzenia zarzutów, zostały zrobione protokoły śledztw, a rezultat był taki, że półki w dyrekcyi, gdzie znalazły się akta zostały pyłem prochu kancelaryjnego przykryte.

Ogrzewalnia samborska zamiast prace oddać dla zniszczonego taboru kolejowego, wykonywała pracę dla ludzi, którzy powinni się byli wstydzić, że w roku 1919, kiedy państwo było zagrożone nędzą i brakiem surowca, mogli kusić kierownictwo ogrzewalni aby części składowe do lokomobil, młocarek i młynów były wykonywane z materyału kolejowego. Natomiast prywatne warsztaty nie miały wówczas pracy.

I tak p. Skarbek właściciel ziemski w Rudnikach, oddał zamówienie dla lokomobili tytularnemu werkmistrzowi p. Zapolskiemu Leopoldowi wielkiemu benjaminkowi p. Piszczyka, ten zaś p porozumieniu ze starszym robotnikiem Bochenkiem Kazimierzem wykonał zamówienie z materyału kolejowego. Wydał mu materyał za asygnatą z podpisem Zapolskiego magazynier Gwintowski Sebastyan.

W roku 1920 został wysłany kolejarz Lewicki w celu wyszukania okrągłego żelaza dług. 1 i pół metra, o średnicy 70 mm. W następnym dniu odbiera je p. Bochenek, dając asygnatę i numer do której maszyny parowej ma być użyte. Tymczasem żelazo to użyte zostało do osi do kamienia wraz z lagrami do młyn pa Urbana Wincentego. Zapolski zapłacił za robociznę 700 mk. Wykonano pozatem oparkanienie z materyału kolejowego z żelaza dla p. Rozmiłowskiego.

Zanotować tutaj należy wydawanie węgla p. Tügerowi dla rafineryi. Wyszczególnione fakta są przez dyrekcyę kolejową badane, nie ma jednak obawy sprawiedliwości. P. Zapolski, któremu wytoczono dyscyplinarkę cieszy się i nadal poparciem p. Piszczyka, dostał wyższą rangę i pełnomocnictwo przyjmowania i wydalania robotników dziennych. W dodatku, jako maszynista w rezerwie otrzymuje premie oszczędnościowe, które pałacz Jaworski nagromadza, aby się podzielić z biednym p. Z.

Jeśli gospodarka i w innych warsztatach kolejowych jest tak wykonywaną, to nie dziwne, że nie tylko deficyt ale i bankructwo kolejnictwa nastąpi.

Redukcya personalu powinna być od góry przeprowadzona. W ogrzewalni w Samborze, gdzie był kasyer p. Kościński Bolesław, który obecnie jest kierownikiem biura dla wypłaty robotnikom, pracuje w ten sposób, że godziny jego pracy za cały miesiąc, możnaby policzyć na palcach, resztę czasu poświęca na swoje osobiste sprawy, a robotnik szykanowany musi siedzieć cicho jak mysz w dziurze, aby nie powiększyć rzeszy bezrobotnych.

Z doli pracowników państwowych.

Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego delegacyi pracowników państwowych w dniu 20. b. m., złożyli sprawozdanie członkowie Wydziału, delegowani na zjazd delegatów pracown. państw. który się odbył w Warszawie w pierwszych dniach kwietnia b. r.

W dniu 3. kwietnia b. r. uchwalił zjazd gremialną interwencyę w klubach sejmowych i u p. Ministra Skarbu w niecierpiących zwłoki sprawach dotyczących egzystencyi pracowników państw. Delegaci, biorący udział w zjeździe przedstawili we wszystkich klubach sejmowych, jak również p. Ministrowi Skarbu bezwzględną konieczność bezzwłocznego przyznania dodatkowych zasiłków na kwiecień, gdyż przyznane zasiłki w wysokości 50 proc. nie pozostają w żadnym stosunku do wzrostu drożyzny, podwyższenia dodatku za wysługę lat, w tym stosunku, w jakim podwyższono dodatki za wyższe studya, przyznania dodatku wyrównawczego dla Lwowa z przedmieściami, jak dla Warszawy i Łodzi, rewizyi ustawy o uposażeniu z 13. VII. 1920, energicznej walki przeciw drożyźnie, lichwie i paskarstwu, gdyż pracownicy państw. nie żądają podwyżek, nie mających znaczenia, lecz możności egzystencyi.

Znaczna część klubów poselskich obiecała poparcie słusznych postulatów pracowników państwowych, których kosztem, jak się niektórzy wyrazili, udało się skleić budżet.

P. Minister Michalski wskazywał na wielkie trudności finansowe, na konieczność redukcyi pracowników państw., zbędnych w wielu urzędach co umożliwi lepsze uposażenie reszty pracowników, na wydane zakazy wywozu artykułów spożywczych i okazał skłonność po godzinnej przeszło konferencyi przyznania dodatkowego zasiłku jedynie niższym funkcyonaryuszom i urzędnikom niższych stopni służbowych, aczkolwiek zainterpelowany przyznał sam, że urzędnik n. p. VII. stopnia służb., obarczony liczną rodziną, nie może tej rodziny wyżywić ze swych poborów.

Na nalegania, dotyczące konkretnej odpowiedzi, zgodził się p. Minister Michalski na porowne przyjęcie deputacyi w dniu następnym. Przy audyencyi tej wręczono p. Ministrowi projekt dodatkowego zasiłku, uwzględniający — acz w bardzo szczupłej mierze funkcyonaryuszy niższych i urzędników do VI. stopnia włącznie. Niestety i tego najskromniejszego projektu nie uwzględniono.

Lekceważenie przez rząd zabiegów różnych delegacyi urzędniczych, przypisać należy rozbiciu w ich szeregach. Nie licytowaniem się w lojalności, ale zwartością działania można coś uzyskać. Niestety stała delegacya w tym kierunku nie wiele zrobiła, dlatego bez rezultatu są jej zabiegi i żądania, choć są śmieszne w swej skromności.

„Zgłodniała Rosya i rozgoryczone Niemcy“.

MOWA L. GEORGE'a

GENUA, 28. 4. (Pat.). W. B. K. W wielkiej mowie, wygłoszonej w Olimpii, powiedział Lloyd George między innemi, co następuje: Konferencya genueńska jest wedle mego zdania jedną z najważniejszych, jakie kiedykolwiek odbyły się w Europie. Jest ona kamieniem węgielnym w historyi całego świata. Po ukończeniu wielkiej wojny spodziewano się, iż w przyszłości da się uniknąć ponownego, tak strasznego rozlewu krwi. Czy ta nadzieja się spełni, zależy szczególnie od tego, jaką drogą pójdzie Europa po konferencyi genueńskiej. Jest jeszcze dużo kwestyi do uporządkowania, a do tego potrzeba zawsze cierpliwości. Od Bałtyku do Czarnego morza nie ma wprost linii granicznej, o którąby nie walczono. Europa wschodnia jeszcze się nie uformowała; wszędzie istnieje niebezpieczeństwo wojny. Czasem jest wina po jednej stronie, czasem obie strony są winne. Prawdziwa przyczyna niepewności leży w specyalnych stosunkach Europy wschodniej. Ludy znajdują się w stanie płynnym tak, jak ziemia, dopóki nie skrzepła. Istnieją dwa wielkie narody: Niemcy i Rosyanie. Jest niemożliwością, aby te dwa wielkie narody, zamieszkujące dwie trzecie kontynentu, stale trzymano w karbach. Ktoby tak sądził, byłby ślepy.

Układ niemiecko - rosyjski wywołał u niektórych zdziwienie. Mówca przestrzegał przed tym układem od dłuższego czasu i przewidywał, że do tego układu dojdzie. Z g ł o d n i a ł a R o s y a i r o z g o r y c z o n e N i e m c y m u s i a ł y się z n a l e ź ć r a z e m. W chwili obecnej tryumfują alianci. Jeżeli jednak zwycięstwo zmieni się w porażkę, jeżeli niesprawiedliwość splami zwycięstwo, wówczas będzie musiał nastąpić odwet. Musimy być sprawiedliwi, wspaniałomyślni, rycerscy. Z tego powodu mówca życzy sobie, aby konferencya genueńska odniosła sukces, aby przyniosła pokój.

Z ruchu robotniczego.

§ **BACZNOŚĆ TOW. KAFLARZE!** Z powodu akcyi cennikowej uprasza się omijać Stanisławów aż do odwołania. Grupa kaflarzy.

§ **BACZNOŚĆ TOWARZYSZE CZŁONKOWIE STOW. „PRACA“!** W niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się zgromadzenie członków stowarzyszenia przed południem o godz. 10-tej i po południu o godz. 4-tej z porządkiem dziennym: Sprawa Święta 1-go Maja. O liczny udział uprasza Zarząd.

× **BACZNOŚĆ TOWARZYSZE METALOWCY!** W niedzielę 30 kwietnia o godz. 11 przed poł. w lokalu Kazimierzowska 15 odbędzie się zebranie robotników przemysłu metalowego z porządkiem dziennym: Święto 1-go Maja. Jawcie się licznie! — Zarząd. —2

§ **BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY!** W poniedziałek dnia 1 maja o godz. 8 rano punktualnie zbiórka wszystkich robotników fryzyerskich w lokalu własnym przy ul. Sykstuskiej l. 19. —2

§ **ZGROMADZENIE POM. FRYZYERSKICH** we Lwowie uchwaliło: Zgromadzeni dnia 26. kwietnia b. r. robotnicy fryzyerscy uchwalają jednogłośnie założyć ostry i kategoryczny protest przeciw narzucaniu im dobrodziejstw w formie ustawy, jaka jest ostatnia, która przewiduje, że zakłady fryzyerskie mogą być otwarte przez 16 godzin dziennie; robotnicy fryzyerscy i tak przez 10—12 godzin dziennie byli poniekąd niewolnikami, a przy zastosowaniu nowej ustawy byłby robotnik nietylko narażony na utratę egzystencyi ekonomicznej, ale nawet na utratę możności korzystania z oddychania świeżem powietrzem, gdyż robota szychtowa (zmiana personalu po 8 godzinach) jest w zawodzie fryzyerskim bezwarunkowo niemożliwą, przeto oświadczają zgromadzeni, że absolutnie nic dopuszczą do pogwałcenia prawa, o które robotnicy tak długo walczyli, jakiem jest 8-godzinny dzień roboczy. Uchwalają wysyłać patrole kontrolne, których zadaniem będzie baczyć na opuszczenie zakładów fryzyerskich przez robotników punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem.

Ze względu na zbliżające się święto robotnicze 1-go Maja uchwalają zgromadzeni celem dania dowodu solidarności robotniczej święcić uroczyście święto 1-go Maja.

§ **STREJK ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W STANISŁAWOWIE** wybuchł z dniem 19 bm., wywołany prowokacyą majstrów piekarskich, gdyż nie przyjęli sprawiedliwych, koniecznych żądań robotników, a nawet odpowiedzieli ironicznie, że robotnicy mogą strejkować. Ażeby strejkowi nadać formę rozgoryczenia, majstrowie piekarscy skupili się w jednej większej piekarni, słynnej z brudu i niechlujstwa, gdzie zebrali młodocianych pracowników, których zapomocą policyi ściągnęli zmuszają te dzieci do pracy 14—16 godzin dziennie, a nawet nocami całemi i w niedzielę. Publiczność sama niech osądzi majstrów, którzy sprzedają chleb po cenach paskarskich 180—220 mk., mimo że chleb gorzki i czarny jak ziemia.

Ale w mieście mamy starostwo i województwo. I cóż te władze na takie pogwałcenie ustawy i gdzie walka z lichwą? Dla kilku milionerów, paskarzy piekarskich mógł pan starosta Głażewski zignorować własne rozporządzenie z dnia 9 stycznia 1922 r., wydając im pozwolenie na pracę nocną i w niedzielę, otoczył ich kordonem policyi, zapewniając im swoją pomoc. Ale gdy robotnicy wnieśli podanie o zezwolenie na odbycie wiecu bezrobotnych pod gołem niebem, pan Głażewski wyszukał ustawę nieboszczki Austryi jeszcze z r. 1863 i nie zezwolił na zwołanie wiecu pod gołem niebem, ale przeniósł go do sali.

Samowola p. Głażewskiego będzie omawiana na forum sejmowem.

—•••—

Sprawy partyjne.

* RADA ROBOTNICZA P. P. S. W BORYSŁAWIU zawiadamia, że w niedzielę dnia 30. kwietnia 1922 r. o godz. 10. rano, odbędzie się w Borysławiu Walne Zgromadzenie członków P. P. S. Wstęp na salę tylko za okazaniem nowych legitymacyi partyjnych.

Ubrania męskie, chłopięce i sportowe

Buciki męskie i damskie oraz bielizna — już nadszedł świeży transport a mianowicie:

Czarne i granatowe ubrania męskie do biura i strapacu	Mp. 15.000·—
Ubrania z bardzo dobrej materji i dodatków dobrze zrobione — cena okazyjna . . :	„ 15.000·—
Ubrania sportowe bardzo eleganckie	„ 16.000·—
Ubrania cajgowe, wyborny gatunek, dobre na wieś	„ 6.000·—
Ubranka chłopięce i dziecinne w rozmaitych kolorach, gatunkach i wielkościach począwszy od	„ 2 500·—
Buciki męskie boxcalf szyte — towar zagraniczny w cenie	„ 9·000·—
Meszty damskie „ „ — „ „ „ „	„ 7·200·—
Meszty damskie szewro „ — „ „ „ „	„ 7·500·—

Wielki wybór eleganckich ubrań po cenach fabrycznych. — Towary te sprzedaje się tylko pojedynczo w lokalu

„UNIVERSUM" Lwów Bourlarda 5, I. piętro, (boczna Batorego).

BERSON



BERSON KAUCZUK (Sp. z ogr. odp).
SKŁADY FABRYCZNE:

Dla Galicji zachodniej,
KRAKÓW — STRASZEWSKIEGO 2.

Dla Polski zachodniej, Wielkopolski, Gdańska i Górnego Śląska —
Łódź, Dzielna 14 (Róg Wschodniej).

Dla Polski wschodniej, Litwy i Wołynia
WARSZAWA
Bramy Nalewkowskie, telefon 234-00.

Dla Galicji Wschodniej
Lwów, Hofmana № 20.

„ETERNIT"

Prawdziwy słynny, łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatschekà, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu; najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezprzecznie za istotnie ogniotrwałe.

Dostawa tego bezkonkurencyjnego artykułu w każdej ilości na wschodnią Małopolskę wyłącznie i jedynie przez firmę:

HORSZOWSKI i S-KA

Składy papy, wapna, gipsu, cementu, gontów, dachówek i wszelkich innych mat. budowlanych.
LWÓW, BOURLARDA 3 (boczna Batorego).



W chorobach skórnych i wenerycznych
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundaryusz szpitala powszechnego
ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 33.**

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!
Firma H. GUTTERMANN
Lwów, Sykstuska 14 — sprzedaje:

Zegarki złote damskie na rękę po	22.000
Zegarki złote męskie na rękę po	25.000
Męskie zegarki złote kieszonkowe od	35.000
Zegarki niklowe na rękę od	4.000
Łańcuszki złote 14 kar. na szyję	4.500
Matki Boskie złote	3.800
Kolczyki złote 14 kar.	4.000
Łańcuszki srebrne z Matką Boską	1.250
Torebki z chińskiego srebra	3.000
Torebki z prawdziwego srebra	27.000
Papierośnice srebrne od	12.000
Pierścionki złote 14 kar. od	3.000

Najtańsze źródło zakupna obrączek — na s... cze 18 i 14 karatowe i z nowego złota.

Bezpłatnie grawiruję wszystkie zakupione u mnie przedmioty.



Fabryka stampil kauczukowych
oraz
PIECZĘCIE, TABLICE, MONOGRAMY, GRAWURY
wykonuje po najtańszych cenach
Roman Minkin Lwów, Legionów 29 pasaż
Stałym odbiorcom znaczny opust. Zlecenia z prowincyji odwrotną pocztą. 3116

Rok założenia 1881.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38
poleca
:: farby, oliwy, smary, benzynę. :: :: wyroby szczotkarskie :: :: artykuły gospodarcze. ::

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych
Dr. A. NADEL
ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop.
PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ).

Dr. ZOFIA WEPPER
Sekund. Szpitala powszechnego ordynuje w chorobach skórnych i wener. od 2—5-tej — kosmetyka lekarska **Janowska 16.**

Proszę się przekonać! **Najtańsze źródło zakupu w magazynie** Proszę się przekonać!

J. MÜNZERA LWÓW, RYNEK 14.

Olbrzymi wybór pończoch damskich od 275 Mp., patentowe dziecinne 250 Mp., skarpetki niciane od 140 Mp., Damskie rękawiczki wiosenne 580 Mp, 750 Mp. i pierwszej jakości po 875 Mp. Reformy czarne i kolorowe w najlepszym gatunku po 750 Mp., dziecinne 650 Mp. — Dziecinne czapeczki jedwabne 1.000 Mp. — Damskie chusteczki pół tuz. 1.000 Mp., męskie pół tuz. 1.700 Mp. — **Wielki wybór skórzanych torebek.** Jedwabne krawaty wiedeńskie. Najwykwintniejsza bielizna damska i męska po cenach fabrycznych. — Uwaga na firmę i Nr. domu.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska L. 19.